



Tegoroczne lato było wyjątkowo smutne dla muzycznego świata. Odeszli wielcy ludzie, których sztuka przez długi czas cieszyła i wzbogacała nas wszystkich – Stefan Stuligrosz, Tomasz Szukalski, John Lord, Marvin Hamlisch i Ruggiero Ricci. Z tragicznym wyrokiem losu dołączyła do nich piękna, fenomenalnie zdolna i wciąż bardzo młoda Mihaela Ursuleasa. Ta przedwczesna śmierć musiała poruszyć każdego, kto o niej usłyszał.

Maciej Łukasz
Gołębiowski

Mihaela Ursuleasa wybrana, by być legendą

Mihaela Ursuleasa przyszła na świat 27 września 1978 roku w rumuńskim Braszowie. Rodzina była mocno związana z muzyką. Jej matka była wokalistką jazzową, a ojciec pianistą. To on posadził pięcioletnią córkę przy fortepianie i nauczył, jak przesuwac palce po klawiaturze i dobrze się przy tym bawić. Niestety wkrótce potem zmarł i mała Mihaela, chcąc się dalej uczyć, musiała iść do zawodowych nauczycieli. Ci szybko poznali się na talencie dziewczynki, robiąc z niej cudowne dziecko Rumunii. Zamiast się bawić z koleżankami, Mihaela po 10-12 godzin dziennie spędzała przy klawiaturze, co nawet dla dorosłych jest ciężką pracą. Ćwiczenia przyniosły

muzykę. Zdawałoby się, że ostatecznie porzuciła konkursowe zmagania, ale pięć lat później zrobiła wyjątek. W roku 2000 stanęła w szranki XIV Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie. Publiczność od razu ją pokochała. Doceeniła jej charyzmę, oryginalność, elegancję i wyjątkowy urok. Jury było trudniejsze do zjednania. Ursuleasa nie dostała się do finału i dziś w jej biografiach próżno szukać o nim wzmianki. Nie zapomniała jednak o kochającej ją warszawskiej publiczności, od której otrzymała zresztą specjalną nagrodę przyznawaną przez słuchaczy radiowej Dwójki.

Niedługo po zwycięstwie w Szwajcarii, Ursuleasa wystąpiła z Abbado i Mahler



pierwsze znaczące efekty, gdy Ursuleasa zajęła drugie miejsce na konkursie we włoskiej Senigallii. Gdy po upadku komunistycznego reżimu do Rumunii powrócił Radu Lupu, 11-letnia Mihaela odwiedziła go w garderobie i razem grali Mozarta. Rok później poznała Claudio Abbado, który zrozumiał wielkość talentu młodej artystki, polecił ją profesorowi Heinzowi Medjimorecowi w Wiedniu. Wyjazd do stolicy Austrii zmienił życie Mihaeli pod każdym względem. Profesor natychmiast zabronił jej jakichkolwiek publicznych występów, póki nie dopracuje techniki i nie zbuduje odpowiednio okazałego repertuaru. Ich wspólna praca trwała długie cztery lata, ale z pewnością się opłaciła.

W 1995 roku Mihaela Ursuleasa bezapelacyjnie wygrała konkurs Klary Haskil w szwajcarskim Vevey. To otworzyło jej drzwi do prawdziwej kariery. Jednocześnie świat obiegła jej często cytowana opinia o kompletnej nielogiczności konkursów muzycznych i tego, jak traktuje się tam

Orchestra, wspominając potem, że omal nie przegapiła swojego wejścia, tak bardzo zasłuchana była w grę akompaniującego zespołu. W 1996 roku na rynku ukazała się debiutancka płyta pianistki, na której w towarzystwie orkiestry kameralnej z Lozanny pod dyrekcją Jesusa Lobez-Cobosa zagrała koncerty Mozarta i Beethovena. Oceniając to nagranie, jeden z najsłynniejszych amerykańskich krytyków muzycznych Harold C. Schonberg napisał: „Proszę państwa, oto mamy przed sobą zwyciężczynię konkursu, która potrafi pokazać siłę, unikając przy tym bezlitosnego łomotu; która ma prawdziwy temperament, znakomicie dopracowaną technikę i do tego szeroką paletę barw brzmieniowych. Mówiąc wprost, mamy oto prawdziwą pianistkę i można mieć pewność, że jeszcze o niej nie raz usłyszymy.”

Opinia Schonberga nie była odosobniona, ale znaleźli się też dziennikarze, którym styl Ursuleasy nie odpowiadał. Prasa podzieliła się na wielkich entuzjastów i równie zażartych krytyków jej talentu.

Tam, gdzie jedni widzieli dźwiękową moc pod kontrolą, inni wytykali niepożądaną perkusyjność w traktowaniu fortepianu. To, co dla jednych było oryginalnym, pełnym pasji podejściem do interpretacji, innych drażniło przesadną swobodą w ustalaniu temp i oddawaniu rytmów. Niewątpliwie jednak oba obozy zgadzały się co do tego, że rumuńska pianistka jest przykładem artystki, z której wprost biją pasja i entuzjazm widoczny tak w grze, jak w całej osobowości.

W 1997 roku Ursuleasa w wolnym od obłędnia Sarajewie zagrała V koncert Beethovena na mocno rozstrojonym fortepianie, ale ani trochę jej to nie przeszkadzało cieszyć się zasłużonym aplauzem publiczności. Potem przyszły propozycje od kolejnych wielkich muzyków oraz zespołów i do znanych sal koncertowych. W trakcie swojej piętnastoletniej kariery Ursuleasa wystąpiła z London Philharmonic, Radio Symphony Orchestra of



Mihaela Ursuleasa i Paavo Jarvi w marcu 2006

Berlin, Cincinnati Symphony Orchestra, Mozarteum Orchestra i wieloma innymi. Była częstym gościem na festiwalach w Salzburgu, Nowym Jorku czy Bonn. Kilkakrotnie przyjeżdżała też do Warszawy przy okazji festiwalu Chopin i jego Europa oraz Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena. W 2010 roku jej pierwszy album solowy „Piano & Forte” otrzymał cenną nagrodę Echo Klassik w swojej kategorii. Na kolejnej płycie, wydanej w ubiegłym roku, znalazły się kompozycje Enescu i Bartoka. W planach pianistka miała dalsze zgłębianie muzyki rumuńskiej, w tym zwrot w kierunku twórczości cygańskiej, z którą związany był jej ojciec.

Ursuleasa była znana nie tylko z siły swojej ręki, ale także z kontrastowych programów recitali. Sama często podkreślała, że lubi tę przekorną różnorodność; zestawianie Mozarta z Bartokiem, Scarlattiego z Lisztem, Brahmsa z Prokofie-

wem. Mówiła wesoło: „lubię kontrasty tak samo jak włożenie czarnych butów do jaskrawoczerwonej sukienki. Oczywiście, o ile nie zapomnę spakować ich do walizki”. Uznana za jedną z najjaśniejszych gwiazd swojego pokolenia Mihaela Ursuleasa stopniowo budowała karierę, która w przyszłości mogła jej dać miejsce wśród największych. Los postanowił jednak ten proces przyspieszyć i zrobić z niej kolejną tragiczną legendę.

2 sierpnia ciało Mihaeli Ursuleasy znaleziono w jej wiedeńskim mieszkaniu. Zmarła nagle, najpewniej wskutek wylewu krwi do mózgu. Pogrzeb odbył się 10 sierpnia na cmentarzu Bellu w Bukareszcie. W ostatniej drodze towarzyszyła jej wojskowa asysta honorowa.

Odeszła mając 33 lata, dokładnie tyle samo, co wcześniej jej rodak, genialny pianista Dinu Lipatti. Zostawiła pięcioletnią



Pierwsza płyta artystki, wydana w 1996 roku, po zwycięstwie w konkursie im. Klary Haskil.

córeczkę Stephanie, dokładnie tak samo, jak ona została niegdyś osierocona przez ojca. Przypadek? Los? Wyrok Stwórcy? Każdy może odpowiedzieć po swojemu. Dramat świata muzyki miesza się tu jednak z dramatem czysto ludzkim. Córka Mihaeli Ursuleasy pozostała jedynie pod opieką babci. By pomóc jej w spokojnym dorastaniu i edukacji, potrzebne są środki, których rodzina nie jest w stanie zapewnić. Na stronie internetowej pianistki

pojawił się apel jej agentki do wszystkich organizatorów niedoszłych koncertów Ursuleasy, by połowę z kwot przeznaczonych na te występy wpłacili na specjalne konto dla małej Stephanie. O datki proszą na swych społecznościowych portalach pianiści z całego świata. Dołączając się do tej prośby podajemy i u nas numer specjalnego konta. Choć tyle możemy zrobić. I wspominać wielki talent. I słuchać nagrań. Tyle i aż tyle. ♦

Debiut solowy Mihaeli Ursuleasy, płyta z 2010 roku, uhonorowana nagrodą Echo Klassik.



Rotary – Österreich –
 Forum „Stefanie Ursuleasa”
 Raiffeisenlandesbank
 Niederösterreich-Wien AG
 IBAN: AT393200003405154505
 BIC : RLNWATWW

Download on iTunes

YEASAYER

NOWY ALBUM
 FRAGRANT WORLD

PO ŚWIETNYM WYSTĘPIE NA OPEN 'ERZE YEASAYER POWRACA!
 NOWA PŁYTA „FRAGRANT WORLD”
 PREMIERA: 20/08/2012

rebel:tv myspace empik.com K MAG MAGAZYN A! AKTYWIST VICE music is Roky FAA

Pet Shop Boys

nowa płyta

ELYSIUM

premiery: 10/09/2012

HIRO FILMBOX merlin.pl

Music from EMI